

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



CZEN-CZI-TANG,
głównodowodzący wojsk
kañtońskich, odgrywa co-
raz większą rolę w chiń-
skiej wojnie domowej.



GEN. GRAZIANI,
mianowany został wicekró-
lem Abisynji na miejsce
marszałka Badoglio.

ROK XIV.

SOBOTA, 13 CZERWCA 1936 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 164

Napad na letnisku pod Łodzią

Zamaskowani bandyci w nocy dostali się do willi... — Zrabowali oni garderobę i cenne przedmioty, — Pościg za sprawcami trwa

Łódź, 13 czerwca.

(gr) — Dziś między g. 2 a 3 w nocy dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na letnisku w Rogach (gmina Radogoszcz) pod Łodzią.

W pewnej z willi zamieszkuje tam matka właściciela znanego w Łodzi sklepu masarskiego przy ul. Brzezińskiej, p. Urbańskiego, b. starszego cechu rzeźniczo-wędliniarskiego i współwłaściciela firmy „Urbański i Wójcik”.

Okolo g. 2 w nocy ujrzała p. Weinbergowa, która przebywa na letnisku wraz z dzieckiem Urbańskiego jakies tajemnicze światło w pokoju sypialnym. Starsza kobieta początkowo nie zorientowała się, skąd to światło pochodzi, a nawet przypuszczała, że są to błyskawice.

Dopiero kiedy kilku tajemniczych zamaskowanych osobników podeszło do niej i przyłożyło jakaś lufę, czy rurę do skroni — starszka zorientowała się, że ma do czynienia z bandytami. Zamaskowani bandyci pod groźbą śmierci żądali wydania im gotówki.

Starszka z przestraszenia straciła przytomność.

Wówczas bandyci splądrowali całe mieszkanie, znajdujące się na pierwszym piętrze i zrabowali szereg cennych przedmiotów. Z łupem zbiegli w niewiadomym kierunku, i skryli się pod osłoną nocy.

O napadzie rabunkowym powiadomiono niezwłocznie władze policyjne.

Na miejsce wyruszył zastępca komendanta policji powiatowej kom. Küster, który osobiście kierował dochodzeniem.

Zarządzono również obławę. Jak zdołano ustalić, bandyci dostali się do mieszkania matki p. Urbańskiego przez mały łucik znajdujący się nad werandą.

Stąd po wyjściu futryny już bez przeszkód dostali się do pokoju, mieszczą-

cego się na pierwszym piętrze. Należy zaznaczyć, że na parterze zamieszkuje również letnicy, którzy nie słyszeli jak w nocy gospodarowali bandyci.

Należy zaznaczyć, że na parterze zamieszkuje również letnicy, którzy nie słyszeli jak w nocy gospodarowali bandyci.

Należy zaznaczyć, że na parterze zamieszkuje również letnicy, którzy nie słyszeli jak w nocy gospodarowali bandyci.

Robotnicy francuscy wracają do pracy

Likwidacja załóg w kilku gałęziach przemysłu. — W górnictwie w okręgu paryskim osiągnięto porozumienie

Paryż, 13 czerwca.

(PAT) Na skutek osiągniętego porozumienia, uwzględniającego wszystkie postulaty pracowników, podjęta zostanie dziś praca w trzech wielkich magazynach towarowych.

Również postanowili wrócić do pracy kucharze restauracji paryskich w liczbie 2-ch tysięcy.

18 tysięcy górników okręgu paryskiego postanowiło wrócić dziś do pracy. —

Natomiast częściowy strajk objął fryzjerów w Paryżu, których jedna z 2-ch istniejących organizacji odmówiła przyjęcia wysuniętych postulatów personelu.

W drugorzędnych bankach paryskich

doszło do porozumienia na podstawie ustalenia minimum płac.

W przemyśle włókienniczym w Celles-les-Bains zatrudniającym 8.000 robotników osiągnięto również porozumienie.

Balonem przez Atlantyk

Smiały plan pilota niemieckiego

Berlin, 13 czerwca.

Lotnik niemiecki dr. Zinner zamierza odbyć ryzykowny lot z Afryki do Ameryki Południowej. Dr. Zinner pragnie wykorzystać dla swej wyprawy prąd wiatrów ponad Oceanem Atlantyckim.

Kierunek wiatru musi lotnika do wybrania trasy dłuższej, a więc między Casablanką a terenem Amazonki, a nie między Bathurst a Pernambuco. Lot

potrwałby około tygodnia.

Ogółem przebędzie dr. Zinner 6000 kilometrów.

Do lotu swego użyje dr. Zinner balonu o pojemności 5.000 metrów sześciennych, do którego będzie przyczepiona otwarta gondola.

Smiały lotnik zabierze ze sobą aparat radiowy.

Ameryka nie chce się mieszać do sporów europejskich

Co oświadczył w swej mowie prezydent Rossevelt

Dallas (Stan Texas), 13 czerwca.

(PAT) Prezydent Roosevelt w wygłoszonej tu przemówieniu oświadczył, że Stany Zjednoczone będą mogły odciążyć udzielając innym krajom jedynie pomocy moralnej. Niebezpieczeństwa grożące z zagranicy przysparzają mi wie-

le troski — oświadczył Roosevelt. — I we wszystkich wypadkach chcę stosować politykę przyjaźni i dobrej woli, lecz trzeba, aby zrozumiano, że pomoc Stanów Zjednoczonych w zakresie usuwania trudności zagranicą będzie jedynie moralna.

Groźne rozruchy w Gwinei hiszpańskiej

Rząd madrycki wysłał okręty wojenne

Madryt, 13 czerwca.

(PAT) W Gwinei hiszpańskiej wybuchły rozruchy, które skłoniły rząd hiszpański do wysłania na miejsce dwóch okrętów wojennych. Przywódcy powstańców domagają się podobno zmiany na stanowisku generała - gubernatora.

Wobec obostrzenia cenzury szczegółów o wypadkach brak.

Madryt, 13 czerwca.

(PAT) W miejscowości Olmedo po zebraniu politycznym doszło do bójki, w której zabici zostali dwaj socjaliści. Gubernator cywilny Walladolit podał do wiadomości, że sprawy, którymi są zwolennicy partii faszystowskiej, zostali aresztowani.

Wyrzucali djamenty na ulicę

Burzliwe zajścia w Antwerpii

Bruksela, 13 czerwca.

Terenem niezwykłych zajść była wczoraj dzielnica szlifiery djamentów w Antwerpii.

Od kilku dni panuje w tem mieście strajk szlifiery djamentowych. Ostatnio zatarg przybrał ostre formy. Część robotników, nie czekając na zakończenie pertraktacji przystąpiła wczoraj do pracy.

Zwolennicy strajku zaprotestowali

czynnie przeciwko temu. Wtargnęli oni do szlifierni i pobili lamistrajków. Następnie zaczęli wyrzucać djamenty na ulicę. Wkrótce zebrali się tłumy.

Tysiące ludzi rzuciło się na wyrzucane djamenty, i zaczęli je sobie wyrzucać. Na miejsce przybyła wkrótce policja, która rozproszyła zebranych.

Straty właścicieli szlifierni są olbrzymie, ponieważ rozgrabiono kilkadziesiąt kamieni dużej wartości.

Znów choroba papuzia w Niemczech

Berlin, 13 czerwca.

W Muelheim w okręgu Ruhr zanotowano kilka wypadków choroby papuziej. Trzy osoby zmarły.

Policja poleciła zabić kilkaset papug, wśród których znajdowały się również chore ptaki.

Straszna zemsta uwiedzionej

Łódź, 13 czerwca.

(gr) — Nocy ubiegłej około godz. 11 napadnięty został przy zbiegu ul. Nowożarzewskiej i Warszawskiej 26-letni Edward Nemeć, robotnik fabryczny, zam. przy ul. Felsztyńskiego 12. Jakaś kobieta podbiegła do Nemećca i z okrzykiem „Masz tu uwodziciela!” chlusnęła mu w twarz jakimś gryzącym płynem. Nemeć padł nieprzytomny na ziemię, wijąc się w bólach. Wezwano pogotowie Czerwonego Krzyża. Lekarz stwierdził ciężkie oparzenie twarzy, szyi i klatki piersiowej. Przeprowadzone jeszcze w nocy dochodzenie policyjne ujawniło sprawczynię straszliwej zemsty. Okazała się nią 26-letnia Kazimiera Kołacka, zam. przy ul. Warszawskiej 12, która z zemsty za odmowę ożenku i uwiedzenie jej przez Nemećca oblała go gryzącym płynem.

Architekt pod kołami wozu

Łódź, 13 czerwca.

(gr) — Przed hotelem „Polskim” przy ul. Piotrkowskiej 3 wpadł pod koła wozu 59-letni architekt, Albert Kraus, zam. przy ul. Nawrot 8. Lekarz pogotowia miejskiego stwierdził złamanie powikłane lewego podudzia. Ranny architekt mimo uszkodzenia ciężkiego na własną prośbę przewieziony został do domu.

Mucha przyniosła jej śmierć

Wilno, 13 czerwca.

Strasznemu wypadkowi uległa 14-letnia uczennica szkoły powszechnej w Kolonji Kolejowej — Helena Markowska. Została ona ukąszona przez muchę. Powstał wskutek tego obrzęk, w rezultacie którego nastąpiło zakażenie krwi. Mimo natychmiastowej pomocy dziewczyna zmarła w szpitalu.

Tragiczny wypadek w fabryce

Łódź, 13 czerwca.

(gr) W firmie Weiss przy ul. Magistrackiej uległ wypadkowi przy pracy 22-letni robotnik, Stanisław Sobczyk, zam. przy ul. Staszica 18. Do rannego wezwano pogotowie Czerwonego Krzyża, który przewiózł Sobczyka do szpitala im. Prez. Mościckiego. Poszkodowany odniósł rany przedramienia.

Likwidacja strajku okupacyjnego trwającego od sześciu tygodni

Łódź, 13 czerwca.

(k) — Wczoraj zlikwidowany został nareszcie strajk okupacyjny w fabryce Wajsfelisa przy Al. I-go Maja 57. Był to jeden z najdłuższych strajków okupacyjnych w łódzkiej przemyśle włókienniczym, gdyż trwał przeszło 6 tygodni.

Powodem zatargu było przyjęcie do pracy robotnicy, która nie należała do związku zawodowego, niehonorowanie umowy zbiorowej, odmowa zapłaty za postoje itd. Porozumienie zostało osiągnięte bez udziału inspekcji pracy.

NABYWAJĄC OPONY DO SAMOCHODU NALEŻY ZAPOZNAĆ SIĘ



z nowym wybitnie przeciwślizgowym protektorem

A. D.
marki

ENGLEBERT

OPONA A. D. to REWELACJA SEZONU!

Znalezione dolary przesłano do sądu

Szereg osób zgłosiło się po odbiór „swych” pieniędzy

Lódź, 13 czerwca.
(gr) — Przed trzema dniami donosiliśmy o niezwykle uczciwości Bronisława Przybyły, zamieszkałego przy ul. Lipowej 87, który znalazł przy zbiegu ul. 6-go Sierpnia i Wólczńskiej kopertę, a w niej 62 dolary amerykańskie w gotówce. Przybyły niezwłocznie udał się do 7-go komisariatu P. P. i wręczył znalezione pieniądze dyżurnemu przodownikowi.

Fakt ten wywołał niemiłe poruszenie w mieście, gdyż Przybyły, jako bezrobotny malarz pokojowy, jest człowie-

kiem bardzo ubogim i oddawna już boryka się z losem. Znalezione pieniądze bardzo mu się przydały, jednak wrodzona uczciwość nie pozwoliła mu na zabranie dla siebie cudzej własności.

Obecnie dowiadujemy się, że w kopercie znajdowała się kartka, na której w żargonie widniało nazwisko Feldman i adres — ul. Południowa.

Oczywiście do komisariatu policji zgłosiło się po opublikowaniu tego wypadku, kilku mężczyzn, którzy przyznawali się do znalezionych pieniędzy i,

rzecz jasna, pragnęli niezwłocznie wręczyć Przybyłemu należną mu nagrodę w wysokości 20 procent. Pieniądze jednak znajdują się w dalszym ciągu w policji, gdyż zaszyły pewne wątpliwości, które stanęły na przeszkodzie w wydaniu gotówki.

Wszyscy rzekomi właściciele znalezionych pieniędzy nie potrafili należycie określić, na jaką sumę opiewają poszczególne banknoty i wobec tego dolary powędrowały w dniu wczorajszym do dyspozycji władz sądowych. Przeleża one tak długo w depozycie sądowym, dopóki sąd nie stwierdzi niezbicie czyje pretensje do pieniędzy są słuszne.

Przybyły nie dostał jeszcze grosza. Niewątpliwie otrzyma on w odpowiednim czasie swą należność.

Apel inspektora pracy do przemysłowców

w związku ze wzrostem liczby strajków okupacyjnych. — Przemysłowcy odmówili uzgodnienia ze związkami regulaminu o działalności delegatów robotniczych

O czym mówiono na wczorajszej konferencji w inspekcji pracy

Lódź, 13 czerwca
(k) — Jak już donieśliśmy, w ubiegły wtorek odbyła się w okręgowej inspekcji pracy konferencja z przedstawicielami wszystkich związków zawodowych włóknarzy, na której omówione zostały dwie największe bolączki fabryk włókienniczych: sprawa strajków okupacyjnych oraz sprawa delegatów robotniczych.

Okręgowy inspektor pracy zwrócił się do przedstawicieli włóknarzy, aby wyzyskali swe wpływy, celem zapobiegania strajkom, oraz zaproponował, aby związki zawodowe opracowały regulamin dotyczący działalności delegatów robotniczych dla uporządkowania stosunków w fabrykach.

Wczoraj w inspekcji pracy odbyła się druga sesja konferencji, tym razem z przedstawicielami wszystkich organizacji przemysłowców, która była uzupełnieniem konferencji wtorkowej.

Inspektor pracy Wyrzykowski zwrócił się do przedstawicieli przemysłowców

NIE UWAŻAJĄ ZA MOŻLIWE PRZYSTĄPIĆ DO TEJ SPRAWY

Jak się dowiadujemy, po opracowaniu przez związki zawodowe regulaminu dotyczącego działalności delegatów ro-

botniczych, po uzgodnieniu tego regulaminu przez wszystkie związki i przedstawieniu projektu w okręgowej inspekcji pracy — zwołane zostaną dalsze konferencje.

Z TYM SAMYM APELEM, CO DO PRZEDSTAWICIELI WŁÓKNIARZY, a mianowicie, by dokończyli wszelkich starań w kierunku zapobiegania strajkom okupacyjnym, oraz by uzgodnili ze związkami zawodowymi regulamin o działalności delegatów robotniczych.

Wskazując na fakt, że większość strajków okupacyjnych wybuchła wskutek NIEHONOROWANIA PRZEZ PRZEMYSŁOWCÓW UMOWY ZBIOROWEJ inspektor Wyrzykowski oświadczył, iż organizacje przemysłowe winny wywrzeć wpływ na swych członków w kierunku stałej kontroli stawek robotniczych i natychmiastowego ich regulowania w razie niedociągnięć i zwracania się do inspekcji pracy w razie przewidywanej możliwości strajku.

W odpowiedzi na to przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, że organizacje przemysłu stoją na stanowisku bezwzględnej przestrzegania warunków umowy zbiorowej i dążą stale do uniknięcia zatargów, jednak często stawiane są przez robotników wobec faktu wybuchu strajku okupacyjnego, a to dlatego, że robotnicy wprowadzani są w błąd przez nieodpowiednią interpretację umowy, lub też ulegają wpływowi z zewnątrz.

Co do sprawy uzgodnienia ze związkami zawodowymi regulaminu o działalności delegatów, przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, że w chwili obecnej, w okresie wzrostu fali strajkowej

Sołdzielnię spożywców, Ubezpieczalnię i herbaciarnię

odwiedzili złodzieje, nocy wczorajszej

Lódź, 13 czerwca.
(gr) — Genowefa Słowińska, zamieszkała przy ul. Brzezińskiej 112, doniosła w policję, że nocy wczorajszej dokonali nieznani dotąd sprawcy włamania do Spółdzielni Spożywców. Złoczyńcy prawdopodobnie zostali spłoszeni, gdyż zamki Spółdzielni były uszkodzone i nic ze sklepu nie zginęło.

Na miejsce delegowano funkcjonariuszów 2-go komisariatu P. P., którzy przeprowadzili dochodzenie. Równocześnie

powiadomiono o nieudanym włamaniu władze śledcze. Szczegóły dochodzenia nie są narazie znane.

— Drugiej kradzieży, tym razem uwienczonej skutkiem, dokonali jacyś niewiarygodnie dotąd sprawcy w domu przy ulicy Sienkiewicza 83, gdzie zrabowali na szkodę Ubezpieczalni Społecznej węży gumowego do polewania ulicy, długości 12 metrów. Skradziony węży przechowywany był w piwnicy wspomnianego domu.

Skrzynki do listów w bramach nowych domów

Dwuzłobowe mieszkania z... połową kąpielowego

Lódź, 13 czerwca
(v) — Donosiliśmy swego czasu o staraniach przedsięwziętych przez listonoszów i niektóre organizacje społeczne w sprawie zainstalowania w bramach domów skrzynek na listy, ażeby w ten sposób zaoszczędzić listonoszowi przebywania wielu setek piętér dziennie. Sprawa przymusu wprowadzenia skrzynek, spoczywa narazie w dyrekcji Poczty i Telegrafów w Warszawie, gdzie w tym czasie ona w najbliższym czasie zatwierdzona. Inowacjii tej sprzeciwiają się często właściciele nieruchomości, albowiem byłiby oni obciążeni kosztem zakupu skrzynek i instalacji ich w bramach lub sieniach domów.

We wszystkich jednak nowowzniesionych domach w Łodzi, skrzynki do listów umieszczone zostały w bramach domów. Właściciele tych nieruchomości wychodzą z założenia, że skrzynki do listów, umieszczone w bramie domu

wpływają dodatnio na czystość klatki schodowej, albowiem zarówno listonosze jak i kolporterzy pism zostawiają gazety i listy w skrzynkach.

Ciekawą nowość wprowadzoną została również do jednego z nowowzniesionych domów przy ul. Żeromskiego. Nowoczesne budownictwo stara się wyzyskać każdy skrawek miejsca, a jednocześnie zapewnić lokatorom jaknajwiększą wygodę. W nowych domach nawet małe mieszkania posiadają własne pokoje kąpielowe, przyczem łazienka jest już nierzadko częścią składową mieszkania dwuzłobowego.

W domu przy ul. Żeromskiego łazienki przy mniejszych mieszkaniach są niezwykle małe, a zamiast wanny, umieszczona jest w nich wanna nasładowa, zajmująca dwukrotnie mniej miejsca, jak wanna zwykła. Oczywiście pokoje kąpielowe są małe, ale zato są one we wszystkich mieszkaniach.

Czyja zguba?

Lódź, 13 czerwca.
(gr) — Do 7-go komisariatu P. P. zgłosił się w dniu wczorajszym Paweł Zukowski, zam. przy ul. Lipowej 31 i złożył dyżurnemu policjantowi portmonetkę z 10-ma złotymi, którą znalazł przy zbiegu uli. Lipowej i Legionów.

Prawy właściciel może zgłosić się do policji, po odbiór swej zguby.

CZYŚ

złożył dar na do-zbrojenie Armji do dyspozycji Gen. Rydza Smigłego

Rozprawa nożowa na ul. Marysińskiej

Lódź, 13 czerwca.
(gr) — Na ul. Marysińskiej napadnięty został przez nieujętych osobników 19-letni Stanisław Kurasiński, zam. przy ul. Dworskiej 54. Napadnięty odniósł szereg ran kłutych rąk i pleców. Doraźnej pomocy udzielił Kurasińskiemu dyżurny lekarz pogotowia ratunkowego.

Jubileuszowa ucieczka z domu rodzicielskiego

14-letnia Jadwiga Jabłońska zbiegła z domu poraz 25-ty i ukrywa się przed policją. — Rozpisanie listów gończych za niespokojną dziewczyną

Lódź, 13 czerwca.
(gr) — Znany „niespokojny duch”, 14-letnia Jadwiga Jabłońska, zamieszkała przy rodzinie na ul. Błońskiej 25, znów zaabsorbowała władze swoją małą osobą.

Dziewczynka ta, jak już niejednokrotnie donosiliśmy, ginie co pewien czas i dopiero po kilku lub kilkunastu tygodniach pojawia się niespodziewanie w domu rodzicielskim.

Jabłońska, pomimo 14-tu lat zbiegła z domu obecnie poraz 25-ty! Za każdym razem bez powodu wydała się z mieszkania i nigdy nie można należycie ustalić, gdzie przez czas nieobecności w domu przebywała. Jakies tajemnicze znajome młodej dziewczynki i otoczenie tych „koleżanek” „opiekuje” się w czasie ucieczki Jabłońskiej, ukrywając ją i dopiero po długim czasie „pozwala ją” jej powrócić do domu.

Tym razem znów zgłosiła się na policję Marjanna Jabłońska, która doniosła, że w dniu 5 b. m. córka jej wydała się znów z mieszkania i do dnia dzisiejszego nie powróciła. Władze policyjne wdrożyły poszukiwania za zawodową uciekniczką i rozpisały listy gończe z rysopisem dziewczynki.

19.593 pracowników domowych w Łodzi

(v) — Jak wynika z ostatnich obliczeń, w Łodzi istnieją 19.593 osoby utrzymujące się z pomocy przy gospodarstwie.

W 19,000 rodzinach łódzkich warunki materialne są znośne do tego stopnia, że pozwalają im zatrudniać służbę domową. Pozostała ilość rodzin zatrudnia po dwie i więcej służby domowej.

Ta armia robotnic domowych jest elementem napływowym, gdyż większość z nich przyjeżdża ze wsi, ażeby w ten sposób w mieście szukać zarobków.

WYCIECZKA LOPP DO WARSZAWY.
Jutro, dnia 14 czerwca br. o godzinie 5-jej rano wyrusza do Warszawy z dworca Łódź-Fabryczna wycieczka LOPP celem zwiedzenia Instytutu aerodynamicznego oraz Muzeum przemysłu i techniki.

Wyjazd powrotny z Warszawy tegoż dnia o godzinie 19.35. Koszt wycieczki w obie strony wynosi zł. 8.50 gr. Zapisy i wpłaty przyjmuje dzisiaj do godziny 15-jej biuro Łódzkiego Obwodu LOPP przy ul. Piotrkowskiej 149.

PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Reikińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40, Zarząd spadkobierców I. K. Poznańskiego, w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.

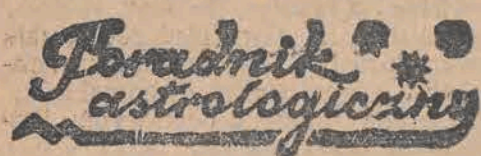
Hallo! Tu radio!

SOBOTA, dnia 13-go czerwca.
 6.00—6.03 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
 6.03—6.23 Muzyka (Płyty). 6.23—6.28 Pare informacji. 6.28—6.33 Zapowiedź programu. 6.33—6.50: Gimnastyka. 6.50—7.20: Muzyka z płyt. 7.20—7.30: Dziennik poranny. 7.30—11.57: Przerwa. 11.57—12.00: Sygnał czasu. 12.00—12.03: Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.03—12.50: Muzyka lekka z Basenu w Ciechocinku. 12.50—12.55: Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55—13.05: Muzyka z płyt. 13.05—13.15: Dziennik południowy. 13.15—14.30: Przerwa. 14.30—14.55 Muzyka lekka z płyt. 14.55—15.30: Orkiestra pracowników tramwajów i autobusów miejskich pod dyr. Leona Cymermana. 15.30—15.45: 15.45—16.00: „Muzyka do nas przyszła” Wiktor Budzyńskiego. (Wesoła audycja dla dzieci ze Lwowa).
 16.00—16.45: Koncert solistów. Wykonawcy: Danka Sleczkowska — sopran (ze Lwowa) oraz B. Nagujewski—wieloncz (Łódź).
 16.45—17.00: „Gospodarcze znaczenie morza” — odczyt, wygł. Józef Borowik.
 17.00—17.20: Nowości z płyt.
 17.20—17.50: „Dożynki szkolnej” — transmisja ze stadionu miejskiego w Toruniu.
 17.50—18.00: „Zwiedzajmy ziemię wileńską” — pogadankę wygłosi Kazimierz Leczycki.
 18.00—18.10: „Dewizowe kłopoty Łodzi” — pogadankę wygłosi mgr. Fr. Janowski.
 18.10—18.15: „Orleńskie strzeleckie” — wygłosi Roman Adamczyk.
 18.15—18.35: Muzyka z płyt.
 18.35—18.50: Koncert reklamowy.
 18.50—19.00: Pogadanka aktualna.
 19.00—19.30: Chór Dana śpiewa piosenki (z Krakowa).
 19.30—20.15: Muzyka lekka w wykonaniu Wileńskiej Orkiestry Kameralnej pod dyr. Sylwestra Czosnowskiego (z Wilna).
 20.15—20.45: Audycja dla Polaków zagranicą „Sztuka z pod strzechy zdobywa Polskę”.
 20.45 — 20.55 Dziennik wieczorny.
 20.55 — 21.00 Pogadanka aktualna.
 21.00—21.30: Utwory skrzypcowe w wyk. Stanisława Mikuszewskiego, przy fortepianie Marja Bilińska (Kraków).
 21.30—22.00: Sprzedam kamień — humoreska radiowa w pięciu dialogach, napisał Józef Czyściecki.
 22.00 — 22.05 Łódzkie wiadomości sportowe.
 22.05 — 22.15 Wiadomości sportowe ogólne.
 22.15—23.30: Muzyka taneczna z kawiarni „Cafe-Club” w Warszawie.
 23.30—0.30: Koncert życzeń.

DZIŚ SŁUCHAMY.
 17.00. BUDAPEST: Muzyka cygańska.
 17.15. ANGLJA (Nat. Progr.): Muzyka taneczna.
 18.00. HAMBURG: „Świeży powiew” — koncert rozrywkowy.
 18.30. MOSKWA (WCSPS): Pieśń Czajkowskiego.
 19.00. ANGLJA (Nat. Progr.): Utwory Oskara
 19.15. ANGLJA (Reg. Progr.): Muzyka taneczna. Straussa pod dyr. kompozytora.
 19.25. WIEDEN: Operetka Lehara.
 19.30. BRATISLAWA: „Mój mały braciszek” — operetka Leo Falla.
 20.00. BRUKSELA Franc.: „Hrabina Marica” — operetka Kalmana.
 20.30. ANGLJA (Nat. Progr.): Musichall.

Komunikat.

Nie gałki, lecz szyszki Novopin do kąpieli, gdyż jedynie szyszki Novopin dają gwarancję skuteczności, wzmacniają organizm i odmładzają ciało. Żądajcie tylko szyszek Novopin do kąpieli.



13 CZERWCA 1936 R.

Podczas dzisiejszych godzin rannych należy przyjmować podwładnych do służby ani wyruszać w podróże morskie. Do godz. 10-ej działają niepomyślne wpływy dla górnictwa i hutnictwa, grożą wypadki i katastrofy. Godz. 11-ta przyniesie przykre rozczarowania w związku z współpracownikami. Godziny obiadowe zapowiadają się lepiej i sprzyjają wszelkim nowym poczynaniom. Koło godz. 13-ej z powodzeniem możemy ubiegać się o posady i starać się o protekcję osób wybitnych. Między godz. 14-tą a godz. 17-tą pomyślny obrót wezmą sprawy sercowe. Okres ten nadaje się do zawierania umów oraz do kupna i sprzedaży domów i gruntów. Następne godziny przyniosą sytuację niejasną i różne zawiąkania. Nie należy wtedy załatwiać interesów pieniężnych ani wdać się w dyskusje. Działają także niepomyślne wpływy dla kobiet urodzonych w czerwcu. Wieczór zapowiada się dobrze i przyniesie miłe wzruszenia i niepodziękani.

Dziecko dziś urodzone — towarzyskie, wesołe, posiada wybitne zdolności artystyczne, dobre, pracowite, brak woli i energii.

Dr. Klinger powrócił

Stacja dawców krwi w Łodzi

została już uruchomiona przez „Czerwony Krzyż”. — Opłaty za krew do transfuzji zależne są od warunków materialnych chorego

Ubodzy korzystają z pomocy bezpłatnie

Łódź, 13 czerwca.
 (v) Polski Czerwony Krzyż uruchomił pierwszą w Łodzi stację dawców krwi. Stacja ta posiada olbrzymie znaczenie, albowiem dzięki niej transfuzje będą się mogły w nagłych wypadkach odbywać bez zwłoki i w ten sposób uratowane zostanie niejedno zagrożone życie ludzkie.

Stacja dawców krwi nie jest obliczona na zyski, ale jedynym jej zadaniem jest niesienie pomocy nieszczęśliwym, których życie zależy od szklanki cudzej krwi.

Ofiarodawczyniami życiodajnej krwi są siostry i higienistki Czerwonego Krzyża, których krew została zbadana i podzielona na odpowiednie grupy, zaś ofiarodawczynie skartotekowane i adresy ich zanotowane. Obecnie w wypadku

konieczności dokonania transfuzji, lekarz winien zatelefonować lub zgłosić się na stację Czerwonego Krzyża w godzinach urzędowych, lub po godzinach urzędowych do pogotowia Czerwonego Krzyża przy ul. Piotrkowskiej 104, ażeby w jaknajkrótszym czasie do chorego przyjechała siostra, posiadająca odpowiednią grupę krwi, gotowa do ofiarowania jej celem uratowania życia bliźniego.

Wynagrodzenie za krew jest rozmaite i uzależnione od indywidualnej umowy pomiędzy ofiarodawczynią, a rodziną chorego. Oczywiście cena żądana od osób lepiej sytuowanych jest znacznie wyższa od sumy, jaką siostra Czerwonego Krzyża zażąda od rodziny człowieka mniej zamożnego.

W wielu wypadkach, krew udzielana

będzie bezpłatnie. Oczywiście dotyczy to będzie tych chorych, których stan materialny nie pozwala na jakiegokolwiek wydatki. Bezpłatnie również przeprowadzane będą transfuzje krwi w szpitalach wojskowych.

Stacja dawców krwi, założona w Łodzi wypełni lukę w lecznictwie, albowiem dotychczas zagrożone życie chorego ratowała najczęściej rodzina. W takich wypadkach jednak trzeba było uprzednio przeprowadzać badanie krwi, dokonać podziału na grupy, wybrać odpowiednią osobę, co powodowało zwłokę, podczas, gdy życiu chorego zagrażało niebezpieczeństwo. Obecnie wystarczy telefon i zwrot kosztów przejazdu oraz cena umowna za ofiarowaną krew i życie chorego znajdzie się poza wszelkiem niebezpieczeństwem.

W obronie umów zbiorowych

Zatarg w gazowni trwa. — Nowy strajk okupacyjny. — Zawarcie umowy w zgierskim przemyśle budowlanym

Łódź, 13 czerwca.
 (k).— Zatarg w gazowni miejskiej nie został jeszcze zlikwidowany. Na onegdajszej konferencji z dyrektorem gazowni nie osiągnięto porozumienia. Zarząd gazowni w dalszym ciągu stoi

na stanowisku niezaliczania pracownikom okresu, w którym pracował na dniówki.

Dziś o godz. 2-ej odbędzie się konferencja w zarządzie miejskim. Wiceprezydent Godlewski przyjmie delega-

cję zainteresowanych związków, która przedłoży mu swoje postulaty w sprawie urlopów.

Wczoraj wybuchł strajk okupacyjny w przedalni p. f. „Wierzbowianka” przy ulicy Wierzbowej 18.

Zatarg powstał na oddziale ręcznej motalni. Firma chciała zredukować połowę pracowników, co wywołało ostry sprzeciw ogółu zatrudnionych, którzy domagają się podziału pracy. Ponieważ postulat ten nie został załatwiony, robotnicy w liczbie 100 osób porzucili pracę.

W Zgierzu wybuchł ostatnio zatarg w przemyśle budowlanym, co mogło doprowadzić do strajku. Aby temu zapobiec, okręgowa inspekcja pracy wyznaczyła konferencję, która odbyła się wczoraj pod przewodnictwem insp. Radłowskiego. Na konferencji tej zawarta została umowa zbiorowa w przemyśle budowlanym dla Zgierza. Stawki tej umowy niższe są od 10 do 15 proc. od stawek łódzkich.

Do urzędu wojewódzkiego zgłosiła się wczoraj delegacja związków zawodowych, która interwenjowała w sprawie strajku na robotach publicznych w Tomaszowie. Delegację przyjął nacz. Kędzierski, który oświadczył, że ilość dni pracy będzie zwiększona z 3 do 4, a gdy konjunktura poprawi się — nastąpi dalsze zwiększenie ilości dni roboczych.

Wobec tego w dniu dzisiejszym strajk sezonowców w Tomaszowie został przerwany i robotnicy podjęli pracę.

Z Teatru „Bagatela”

„Całus i — nie więcej!..”

Na początku niewiadomo o co chodzi. Rzecz dzieje się w kancelarii adwokackiej i w sądzie. Odbywa się wszystko na tle sprawy o alimenty. Mało to ma wspólnego z komedią i z muzyką. A jednak w całości tworzy t. zw. komedię muzyczną i to wcale dobrą.

Akcja narasta w zawrotnym tempie, nieprawdopodobnie sytuacja oszałamia widza i wciąga go w wir melodii i piosenek, dając w rezultacie t. zw. happy end, kiedy to srogi oskarżyciel rozwodowy staje się kandydatem do małżeństwa, wróg małżeństwa obrońcą ogniska domowego, a dziecko, które przyszło na świat niewiadomo w jak sposób i pocco, odnajduje ojca... w osobie pięknej pani, która je adoptuje.

Cała ta uciészna awantura wbrew kanonom zdrowego rozsądku została świetnie zainscenizowana w Teatrze Letnim i koncertowo odegrana pod sprężystą reżyserją dawnego naszego znajomego p. Ludwika Sempolińskiego.

Tola Mankiewiczówna urocza gwiazda ekranu i primadonna operetki w roli żony, która trwa w stanie dziewictwa i z tego względu domaga się najszybszego rozwodu, Kazimierz Kru-

kowski, jako jej wymowny obrońca, który niezapomniał jeszcze wszystkich „tricków” Lopka, wyskakującego nietylko ze skóry ile z togi adwokackiej, niezawodny L. Sempoliński, jako jej oskarżyciel i przyszły mąż w jednej osobie, uwiędziona pokojówka Janina Kozłowska, jej niefortunna, ale sympatyczny amant Wojciech Ruszkowski (nawiasem mówiąc doskonale splewający) wreszcie uciészna para małżeńska, która się rozwieść nie może — Zofja Kalinowska i Zygmunt Regro tworzą doskonale zgrany zespół i wywołują co dnia huragany śmiechu zapełniają do ostatniego miejsca widowni.

Całość opracowana b. starannie przez kapelmistrza T. Müllera ma zapewnione powodzenie na długi szereg wieczorów w Teatrze „Bagatela”, o ile oczywiście pogoda dopisze.

Kierownictwo teatru zapewnia, że lada dzień pogoda się ustali, „Pim” twierdzi, że opady dotychczasowe zupełnie wystarczą na potrzeby rolnictwa i że jesteśmy w przededniu fali upałów.

Ile jest w tem prawdy pokażą dni najbliższe.

CAPITOL Dziś! CAPITOL
„DOKTOR X” Niesamowity, pełen grozy i emocji film reżyserji MICHAŁA CURTIZA.

NADPROGRAM wspaniały dodatek muzyczny oraz kronika P. A. T.

Balkon Rewelacyjna **zniżka cen!** **II miejsce**

54 grosze | **1 miejsce 1⁰⁹** | **85 groszy**

Tak

WYGLĄDA ORYGINALNE OPAKOWANIE WYROBÓW „OLLA” GUM. Wystrzegaj się naśladowictwa w własnym interesie!

Dr. med. H. LUBICZ
 Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. POWRÓCIŁ CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32. Przyjmuje od g. 8—10, 12—2 i 5—8 w. W niedziele i święta od 9—11 rano.

DOKTOR H. Szumacher
 CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62. Od. 9—1, od 5—9 pp. w niedziele i święta od 10—1.

Dziś w kinach:
 ADRIA: — „Dom Nr. 56”.
 AMOR: — „Biały upiór”.
 CASINO: — Rotmistrz Werffen
 CAPITOL: — „Doktor X”.
 CORSO: — 1. „Grzesznik”. 2. „Kopciuszek”.
 EUROPA: — Piekło Chin
 GRAND - KINO: — „Panienka z Poste - Restante”.
 JAR: — „Czarowna noc”.
 METRO: — „Dom Nr. 56”.
 MIRAŻ: — „Oskarżam cie, matko!”
 PALACE: — „Grunt to forsja i kobiety”.
 PRZEDWIOSNIE: — „Szalony porucznik”.
 RAKIETA: — „Róża”.
 RIALTO: — „Potępieniec”.

PRAWO DO SZCZĘŚCIA zyskuje nabywca losu z **Kolektury Nr. 100** więc **PRZYJDŹ WYBIERZ** swój los i **ZWYCIĘŻ** w walce o byt. **LOSY DO 1-szej KLASY** poleca **Kolektura Nr. 100, Oddział w Łodzi** Andrzeja 2 „Promień”.

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

278

Uśmiechnął się jakoś dziwnie.
— Już niech mi pani takich rzeczy nie mówi... — potrząsnął głową. — Wie pani dobrze, dlaczego taki jestem...

— To wszystko przez Rogosza, prawda?... Ale ja nie mam już z nim nic wspólnego...

— Nie wierzę pani... — odparł z naciśniętym głosem. — Pani kłamie...

— Kiedy to tak pana okłamałam, że mi pan nic nie wierzy?

— Ho, ho... — zmrużył chytrze jedno oko. — Jak się pani nazywa?...

— Nie rozumiem, co ma znaczyć to pytanie... — zrobiła obrażoną minę.

— Gadam przecie po polsku, nie?... Jak się pani nazywa? Niech pani powie.

— Bertholdówna? No, no... To pani nie mężatka, prawda?...

— Naturalnie, że nie... Co panu do głowy przyszło?...

— Nic, nic... A gdzie szanowna pani mieszka?

— Mówiłam już panu nieraz, na Marszałkowskiej...

Biruń zerwał się gwałtownie z miejsca. Wyglądało tak, jakby zamierzał rzucić się z pięściami na Elżbietę.

Na czoło wystąpiły mu żyły, grube, jak postronki, oczy cofnęły się w głębi czaszki, potężne jego pięści drżały złośliwie, podzucane nieoponowaną wściekłością. Czynił wrażenie człowieka nieprzytomnego.

Elżbieta krzyknęła przeraźliwie, zastygnęła dłońmi oczu...

Miała wrażenie, że nogi jej zamieniły się w bryły ołowiu — chciała pobiec w kierunku drzwi, prowadzących do sali restauracyjnej, nie zdolała jednak zrobić ani jednego kroku.

Jednocześnie obłędny strach chwycił ją za gardło i zdławił drugi okrzyk, którym chciała wezwać pomocy...

Myśl, jak błyskawica, przecięła jej mózg: „On mnie zabije”... Ale nie zabił. Nawet jej nie tknął...

Gdy wreszcie odjęła dłonie od oczu, stwierdziła, że Biruń stoi nieruchomo w miejscu i nie ma zamiaru zrobić jej krzywdy, choć ma w wężad drapieżnego zwierzęcia...

Nie ruszając się z miejsca, wycedził przez zaciśnięte zęby:

— Ja już wszystko wiem, szanowna pani... Wszystko, co trzeba, wiem...

Spoglądała nafi ze wzrastającym zdumieniem. O czym on wie?... Czyżby przeczytał list i dowiedział się żeń o tamtej sprawie?...

W takim razie, dlaczego jest taki zburzony? Czyżby zabolęła go krzywda Rogosza?

Niemożliwe, bo on go nienawidzi z całego serca...

Gdy tak zastanawiała się pośpiesznie nad sensem słów Birunia, rozlezi się znowu jego głos, przyciszony, chrapliwy, jakby strudem wielkim wydobywany z krtani:

— Ja już wszystko wiem... I to, że nazywa się pani inaczej, jak... pani mówi, i to, że ma pani męża, a nie ojca, i to, że mieszka pani w Alei Róż, a nie na Marszałkowskiej...

W miarę, jak mówił, głos jego stawał się cora donośniejszy. Przerwawszy na chwilę mówienie, otarł rękawem czoło i spojrzął na Elżbietę triumfująco.

— Tak, tak, proszę pani... Kłamała mi pani przez cały czas... A ja, głupi, wierzyłem, a ja, głupi, myślałem, że pani to chodząca dobroć... Gdzie tam!... Pani taka sama, jak i ja, jak moja Wandzia... Z tej samej gliny ulepiona, tylko na wierzchu ładniej ta glina pomalowana... Kant mi pani zrobiła, ot co!... Co pani głową kiwa, że nie?... Może nie tak jest, jak mówię? Może pan Hugon Werner, to nie pani mąż? Może nie nazywa się pani Wernerowa? Może nie mieszka pani w Alei Róż?... A i to może nieprawda, że przysłała pani tu swego męża, żeby mnie do wódki jakiś proszek wsypał, a ja potem usnął, ten list mi z kieszeni wyciągnął?... Może to wszystko nieprawda?...

Zawadjacko włożywszy ręce do kieszeni, kilka razy powtórzył ostatnie pytanie. A ona, stała w miejscu, jak osłupiała, nie wiedząc, jak na nie odpowiedzieć...

Przyznać się? W każdym razie — jakież w tem sens, by zaprzeczać?...

Ale nie to ją interesuje w tej chwili, że Biruń zna już jej nazwisko i adres, co innego uderzyło ją w jego słowach... Więc Hugon odebrał Biruniowi jej list do prokuratora?... Uspiół go i odebrał?...

Skąd on wiedział o istnieniu tego listu?... skąd on wiedział, że Biruń ma ten list?...

Była tem poruszona do głębi, przerażona znacznie więcej, niż przedtem, gdy myślała, że Biruń chce rzucić się na nią z pięściami.

Kiedy po pewnym czasie udało się jej opanować jakoś wzburzenie, szepnęła, drżąc na całym ciele:

— Ja nie wiem, doprawdy, nic nie wiem o żadnym proszku...

— Dobre sobie!... — zaśmiał się zjadliwie — Nie wie pani.

— Niech mi pan wierzy: nie wiem... To znaczy, że pan nie ma już tego listu?

— Nie mam... Zabrał mi go, drań... Ale ja się z nim jeszcze porachuję...

W tej chwili drzwi od sali restauracyjnej otworzyły się szeroko i na progu stanęła Wanda, ta sama, z którą Biruń mieszkał. Szybko łapała ustami powietrze, widać biegła.

— Wojtek, zmykaj stąd!... Tajniaki cię szukają!...

— Co? — skoczył ku niej — Gadaj, Wanda, co jest...

— Ledwoś wyszedł, oni przyszlili... Z dozorczą... Ja akurat schodziłam od Maciejewskiej i zobaczyłam ich na schodach przed naszymi drzwiami... Dobijali się, dobijali się, potem poszli... Jam stała w miejscu na półpiętrze i nie schodziłam. Poca?... Słyszałam, jak jeden mówił do drugiego, że muszą cię poszukać w różnych melinach, u Kacapa też...

— Tak mówili, Wanda? Słyszałaś?

— Tak słyszałam, jak teraz ciebie... Uciekaj, bo oni lada chwila tu przyjdą... Jam od razu w taksówkę wsiadła i pełnym gazem przyjechałam... No, chodź, chodź... Do domu nie możemy już wrócić. Ani ty, ani ja, bo oni już tam będą weszli... Do ciotki Weroniki pojedziemy.

— Chodź... — odpowiedział Biruń po krótkim namyśle, poczem zwrócił się do Elżbiety: — A my się jeszcze, proszę pani zobaczymy... Teraz będzie mi łatwiej, bo wiem gdzie pani mieszka... No, i przy okazji, z mężem paninym pogadam... O, ale z nim inaczej, jak z panią... Dowidzenia...

Przyłożył dłoń do kapelusza i skierował się ku sali restauracyjnej. W ostatniej chwili zmienił zamiar i podszedł do drzwi, wiodących na podwórze. Wypuścił najpierw Wandę, poczem zwrócił się jeszcze do Elżbiety, która przyglądała mu się w milczeniu:

— Alem sprytny chłopak, nie?... Wszystkiemu się sam dowiedział, chociaż nikt mi nic nie mówił... No, dowidzenia, bo czas na mnie... A pani też radzę stąd wyjść, bo tajniaki będą się pani cześcić, jak się zwidzą, że pani zemną tu siedziała... Dowidzenia...

Rozdział 221

Dziwne „interesy”

Parkera Jonatsona

Przed dwoma tygodniami była jeszcze zima i śnieg padał, a dziś — wiosna w pełni... Wiosna upalna, jak lato... Zieleń rozkwitła bujnie w ciągu kilku ostatnich dni, zdobiąc drzewa uliczne, skwery i ogrody...

Każdy następny dzień był upalniejszy od poprzedniego, bardziej słoneczny, letni...

Mimo, iż nie było najmniejszej pewności, że ta pogoda ustaliła się już na dobre, mimo, iż były raczej możliwości powrotu chłódów, na słupach reklamowych ukazały się afisze najprzeróżniejszych imprez ogródkowych...

W jednym z takich ogródków warszawskich, w którym zbierało się tak zwane najlepsze towarzystwo stolicy, siedział przy stoliku trzech panów...

Nad ich głowami był rozpostarty barwny parasol, umieszczony na kij, wbitym w środek stolika, a którego przeznaczeniem było chronienie gości przed palącymi promieniami słońca...

W tej chwili parasol ten chronił trzech panów raczej przed blaskiem lamp, był bowiem wieczór...

Stolik, o którym mowa, znajdował się zdaleka od małej scenki, na której w tej chwili tańczyło sześć zgrabnych dziewcząt, ubranych w kuse przewiewne sukienki.

Trzej panowie rozmawiali z ożywieniem tak długo, póki orkiestra nie zaczęła grać... Wtedy przerwali rozmowę i zwrócili spojrzenia na scenę.

— Hallo, Frankenstein!... — odezwał się jeden z panów po angielsku — Masz lornetkę?...

— Mam... — odpowiedział znany nam dobrze awanturnik w tym samym języ-

ku — Ale zapominasz, Jonatson, że od wczoraj nazwisko moje brzmi zupełnie inaczej...

Parker trzasnął palcami i pokiwał głową.

— Sure!... Ciągłe zapominam o tem... Dobrze, że siedzimy tu sami swoi, ale za chwilę przyjdzie mój wspólnik, więc powinniśmy być trochę ostrożni... I wogóle musimy być ostrożni.

Przytknął kieliszek białego wina do ust, odstawił go i zaśmiał się.

— Mój wspólnik... Mój wspólnik... — powtarzał wśród śmiechu.

— Nie wygląda zbyt mądre ten pański wspólnik... — zauważył Frankenstein.

— Właśnie jest dostatecznie głupi... Ale zaraz, pozwólcie mi popatrzeć na te girls. Torino... — zwrócił się do Frankenstein — Daj mi wreszcie lornetkę.

Frankenstein podał Parkerowi lornetkę. Ten patrzył na scenę kilka minut, poczem mruknął do swoich towarzyszy:

— Nic ciekawego... Dość ładna jest tylko ta druga z lewej strony...

— Znam ją... — odpowiedział Frankenstein — Głupia i ubiera się bez gustu.

— To nie są wady... Im głupsza, tem lepiej, a stroje ja mógłbym jej wybrać...

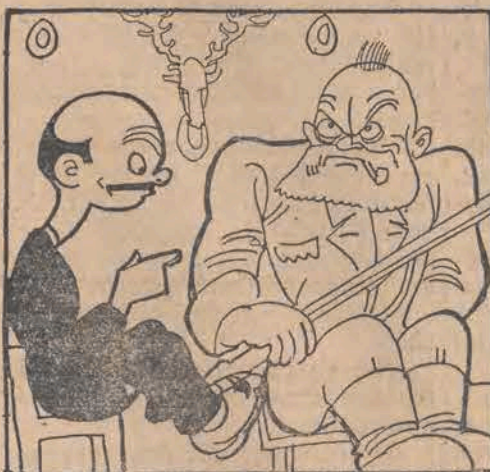
— Więc? — zapytał Frankenstein — Chcesz ją poznać? Po przedstawieniu mogłaby przyjść do naszego stolika...

— Jeszcze się namyśle... — odpowiedział Parker, zapalając cygaro.

Trzeci z mężczyzn nie brał udziału w tej rozmowie. Siedział milczący i posępny, nie zdradzając nawet najmniejszego zainteresowania tem, o czem mówili jego towarzysze.

(Dalszy ciąg jutro)

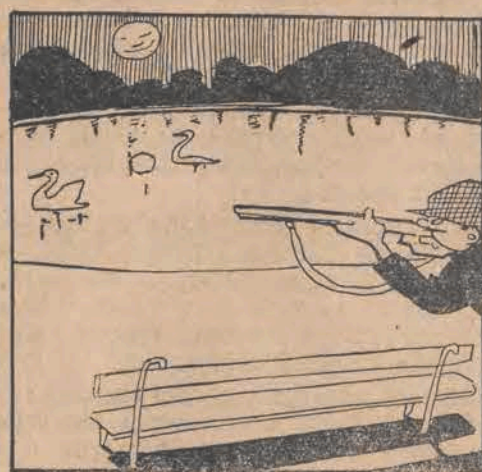
Przygody bezrobotnego Kubu



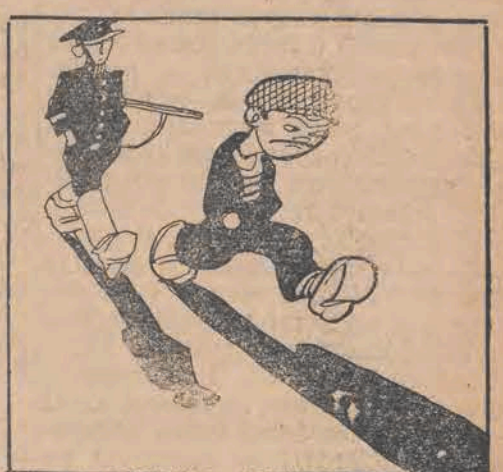
— „Daj mi ilinte, przyjacielu, Nie się przecie przy stanie, Chcę raz zagrać rolę pana I urządzić polowanie!”



— „No, już teraz, moi mill, Nie zabraknie mi jedzenia! Liczę bowiem, że zabiję Dwa zajace i jelenia!”



— „Na bezrybiu i rak ryba, Co ma być już — niechaj będzie!” — Myśli Kuba i postrzelił W cudzym parku dwa łabędzie!



Biedny Kuba!... Polowanie Nie udało mu się wcale! Swą karierę myśliwego Skończy chyba... w kryminale.

KINO TEATR METRO
PRZEJAZD 2
Początek o 9.12

Dzisiaj i dni następnych!

Sensacyjno-salonowy film

DOM NR. 56

w roli gł. KAY FRANCIS

KINO TEATR ADRIA
GŁÓWNA 1
Początek o 9.1

KINO TEATR MIRAZ
11 LISTOPADA 16
Początek o 12.05

Dzisiaj poraz ostatni!

Film, który wstrząsnął sercami milionów widzów!

Oskarżam Cię, Matko!

(LA MATERNELLE)

Film nagrodzony 16 złotymi medalami w Europie i Ameryce ANONSI Nast. program: OSTATNI POSTERUNEK

„Palace”
Dzisiaj premiera!

Dzisiaj o 9.12, 2 i 4 3 poranki ceny od 80 gr.

Najweselsza komedia muzyczna

NOCE EGIPSKIE

W roli gł. ulubieniec Europy **Eddie Cantor**

Dr. KLINGER
SPEC. chor. SEKSUALNYCH wenerycznych i skórnych (włosów) ANDRZEJA 2, telefon 132-28. przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

DR. MED. PAULINA LEWI
Akuszerka i chor. kobiece GDAŃSKA 117. Tel. 221-61. przyjmuje od 12-1 i od 4-7 popoł.

Dr. ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych. (Gabinet Roentgen- i światłolecznicy) PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83. Od 8-10, 1-2.30 i 6-9 w. w św. 10-1.

Dr. MIKOŁAJ BORNSTEIN
Choroby kobiece i akuszerka **Piotrkowska 292** Telefon 223-06

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen. Kwarc. Gabinet dentystryczny czynny. Porada 3 zł.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. skórnych i seksualnych. Czynna od 9 rano do 9 wiecz. Kobieta lek. od 12-1 i od 5-7 **PORADA 3 ZŁ.**

Doktor TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych **Zawadzka 6** tel. 234-12 od 8-11 do 2-4 i od 6-8 wiecz.

DR. MED. Al. Kopeciowski
Gdańska 37, tel. 232-55
przyjmuje od 7-8-ej wiecz.

Dr. Rundsztajn
AKUSZER-GINEKOLOG **POMORSKA 7**, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8-ej.

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294
tel. 122-89
przy przyst. tramw. pabjan. 2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach. **GABINET DENTYSTYCZNY** od 11 rano do 8 wiecz. **PORADA 3 ZŁ.**

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych **TRAUGUTTA 9**, tel. 262-98. od 8-11 i 6-9 w. niedz. i święta od 9-12.30

Dr. med. M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
Przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w. **Zgierska 11** 246-09

Dr. GUSTAW KOHN
specjalista **akuszer-ginekolog** **UL. PIŁSUDSKIEGO 51**, tel. 170-03. Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

Dr. ZIOMKOWSKI
med. spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych **6-go SIERPNIA 2**, tel. 118-33. Przyjmuje od 9-12 i 3-9 w. niedz. i święta od 9-12.

Doktor REICHER
SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH **Poludnłowa 28** Tel. 201-93. Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz., w niedziele i święta od 9-1.

LEKARZ-DENTYSTA F. Kopeciowska
Przyjmuje od 9-3-ej. **GDAŃSKA 37**, tel. 232-55 od 4-7-ej w. Lecznicy, **PIOTRKOWSKA 294**, tel. 122-89.

Dr. med. WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani **Lódź, PIOTRKOWSKA 164**, tel. 125-26. Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

Dr. BIBERGAL
choroby skórne, weneryczne i seksualne. **ZAWADZKA 10**, tel. 106-30. Przyjmuje od 9-11 rano i od 5-8 w. W niedziele i święta od 9 do 1 pp.

HECHT NUTA, Zgierska 138, zgubił kwit kaucyjny Elektryczni Łódzkiej Nr. 47205 z dnia 21. 12. 27 r. na zł. 20.

„Czystość”
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, ferowanie oraz sprzątanie biur, pokoi Czystości szyb. Ceny konkurencyjne. **PIOTRKOWSKA 44**, telefon 167-45.

LEKARZ - DENTYSTA B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 4-8 po poł. **Piotrkowska 51** tel. 121-23

Andrzej Łański

Ich pierwsza miłość

(109)

Powieść społeczna

Danuta Kreszińska, ekspedjentka w magazynie bławatnym Jana Zarzyca zostaje zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarzyca i od czasu do czasu spotyka się z nim.

O spólkaniach tych dowiaduje się narzeczony Danusi Stanisław Reczyński i po gwałtownej scenie zrywa z ukochaną, nie wierząc, że stosunki jej z Zarzycem są zupełnie platoniczne.

Kreszińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dzentelmena: Karola Ornicza który kupuje wieś Rychłowo, angażując staro Kreszińskiego na administratora. Orlicz, ciężko chory, żeni się z Danusią.

Tu jednak w całą tę rozmowę wnie-zała się milcząca dotychczas hrabina: — Jeśli chodzi o sprawę rozwodową — oświadczyła energicznie — przylą-żam się w zupełności do opinii cioci prosię pana, panie mecenasie, ażeby echciał wszcząć odpowiednie kroki. Za-Isu swego jednak nie mam zamiaru cof-ać. Jeśli Ryszard zechce mi dobrowol-ie zwrócić Smolarów i dowieść, że posia-ają choć trochę męskiej ambicji, owszem rzyjmę je! W przeciwnym razie nie-am zamiaru wycierać kątów po sędzie powiększać jeszcze swojej kleski. Skan-ał i bez tego jest wielki. POCO mnożyć owody, że byłam żoną moralnego zera!

— Więc chcesz dobrowolnie zrezy-gnować ze Smolarów? — zaperzyła się otką.

— Niech się pani hrabina dobrze za-anowi! — podtrzymywał ją mecenas. Ale młoda mężatka była nieugięta.

— Do Smolarów i tak bym nie wró-ciła: przypominały mi zbyt boleśnie moją kleskę — mówiła. A jeśli Ryszard połował na moje pieniądze, to rzech ma, czego chciał: zostawienie mu Smolarów niech będzie dla niego policzkiem, jaki mu wymierzylam odchodząc od niego na zawsze!

— Policzek bardzo kosztowny — mruknął stary prawnik — daj Boże, aże- by policzkowano mnie tak codziennie! Z przyjemnością w takim wypadku w ewangelicznej pokorze uderzy w jeden policzek, nadstawiłbym drugi!

Pogderal jeszcze to i owo, gorąco podtrzymywany przez starą baronową, ostatecznie jednak ustąpił i zgodził się na koncepcję swojej klientki.

Po wyjściu prawnika hrabina zam- knęła się w gościnnym pokoju, jaki ofia- rowała jej ciocia, i nie rozbierając się, padła na łóżko.

Dotychczas — kierowana ambicją — trzymała się dzielnie i przed nikim — nawet przed starą ciocią — nie zdrad-zała się ze swoim cierpieniem. Teraz jednak, kiedy została sama, rzuciła z sie-bie maskę chłodnej obojętności.

Sercem jej targała głucha rozpacz. Jeszcze kilka godzin temu nie wy-obrażała sobie życia bez Ryszarda.

Był dla niej dosłownie wszystkim. Kochała go całą gorącością niezbla- zowanego, kochającego po raz pierwszy serca. Prawda, że przeżyła z nim i gor-

sze chwile, ona jednak pamiętała tylko o tych najlepszych.

Przypomniały jej się gwiazdziste noc- ce wioskie, kiedy biała wstęgą gościca mknęli autem z boczami Abruzzów, słod- kie wieczory przemarzzone wspólnie nad brzegiem błękitnych mórz, i ranne prze- chadzki po wilgotnych od rosy ścieżkach smolarskiego parku.

Czyżby to wszystko skończyć się mia- ło bezpowrotnie?

Serce doradzało jej, ażeby, nie bacząc na to, co się stało, wyciągnęła do niego rękę i powiedziała mu: przebaczam ci wszystko to, co się stało, ale zapomnij o tamtej — i zacznijmy odbudowywać na nowo naszą miłość!

Ale duma jej była zbyt wielka, a god- ność osobista zbyt mocno załamana, aże- by mogła zdobyć się na podobny krok.

Nie, trzeba zapomnieć o tym, który tak boleśnie zdeptał jej duszę.

Trzeba zacisnąć zęby — i nie myśleć o nim!

I nie myśleć!...

Łatwo jest obiecać to sobie, lecz jak- żeż trudno wymazać z pamięci obrazy, powracające z niepowstrzymaną siłą!

Młoda hrabina przewracała się z bok- u na bok, napróżno starając się zasnąć.

Myśl, że w tej chwili Ryszard całuje może inną doprowadzała ją do rozpacz- y.

— Och, zapomnieć, zapomnieć! — je- czała, przykrywając rękami oczy.

A stojący w kącie stary zegar odmie- rzał monotonna minuty i szeptał pocichu: — Nie zapomnisz, nie zapomnisz!...

Bo nie tak łatwo zapomina się pierwszej miłości!

Przez szparę gęstych firanek spogląd- nał przez zmierzch nocy odbłask dalekiej gwiazdy i załśnił w łzach, spływających po policzkach młodej hrabiny.

W tym samym czasie w małutkim po- koiku na trzecim piętrze w szarej ka- mienicy, na przedmieściu, opuszczona

przez Staszka Reczyńskiego Danuta Kre- sińska płakała cichutko, myśląc o trage- dji swojej pierwszej miłości.

Zredukowana ekspedjentka magazynu bławatnego Jana Zarzyca nie znała, ani nie słyszała nawet o pięknej arystokratce — należały przecież do zupełnie innych światów.

Ale lzy ich — kiedy teraz płakały po- cichu, myśląc o utraconem szczęściu — były jednak gorzkie i gorące...

Rozdział 61
AŻEBY ZAPOMNIEĆ

Od tego czasu minęło wiele miesięcy. Danuta Kreszińska, po przedziwnych przeżyciach została żoną Karola Ornicza, a Julja hrabina Grotomirska, po długiej tułaczce zagranicą, wróciła wreszcie do kraju.

W Smolarach mieszkał teraz Ryszard razem ze swoją kochanką, tancerką o wę- zowem ciele, Norą Petroli. Młoda hra- bina osiadła więc w Grzymanowicach, wiedząc samotne i zamknięte życie.

Napróżno starała się wyrwać z serca zle wspomnienia swego niefortunnego małżeństwa: niby ostry cierń utkwiło ono w niem głęboko i przypominało stare dzieje.

Jej ciocia, baronowa Matylda, wi- dząc psychiczną depresję siostrzenicy, radziła jej mądrze, ażeby klin wybiła klinem i postarała zakochać się w innym mężczyźnie: jakgdyby można było do- woli rozporządzać sercem.

Ale Julja nie chciała o tem nawet słu- chać.

Nie znaczy to, ażeby, bawiąc przez dłuższy czas zagranicą, nie miała tam powodzenia.

Przeciwnie: chłodna rezerwa i obo- jętność, z jaką przyjmowała hołdy męż- czyn powiększały jeszcze jej cenę.

(Dalszy ciąg jutro).

EXPRESS DO ŁÓDZY

Po słabej grze zdobyła Jędrzejowska mistrzostwo Polski

Lwów, 13 czerwca. W piątek na tenisowych mistrzostwach Polski ukończono grę pojedynczą par i grę mieszana.

Ostatni ćwierćfinał gry par dał zwycięstwo Rudowskiej nad Lilpopówną 6:4, 6:2. W półfinale Jadwiga Jędrzejowska pokonała Rudowską 6:3, 6:2.

W finale spotkanie Volkmerówna — J. Jędrzejowska okazało się nadszpejzowaniem emocjonujące, gdyż Volkmerówna była przeciwniczką równorzędną. W secie drugim miała ona tak dobre zagrania, że niewiele brakowało jej do zwycięstwa. Ostatecznie, po zaciętej walce, wygrała Jędrzejowska 6:3, 11:9.

W ćwierćfinałach gry mieszanej Rudowska — Horain pokonała Matuszewską — Spychałę 6:2, 7:5, a Volkmerówna — Popławski wyeliminowała parę Lilpopówna — Beldowski 6:3, 6:1. W pierwszym półfinale Jędrzejowska — Hebda pokonała Rudowską — Horain 6:1, 6:1, a Volkmerówna — Tartłowski wygrali z Neumanówną — Wittmanem 6:1, 6:1. Mistrzostwo Polski w grze mieszanej zdobyła para Jędrzejowska — Hebda, bijąc w finale Volkmerównę — Tartłowskiego 6:3, 2:6, 6:3. Gra ta wykazała ponownie nieszczygólną formę Jędrzejowskiej.

W grze pojedynczej panów padły w piątek wyniki następujące: Horain — Kurman 6:3, 6:4 7:9, 6:4. Pohoryles — Stencel walkower. Hebda — Pohoryles 6:1, 6:1, 6:3. Beldowski — Tarasiewicz 11:9, 5:7, 6:4, 6:4. Wittman — Warmiński 6:2, 6:1, 6:2. Tłoczyński — Becker 6:2, 6:2, 6:3. Spychała — Kolcz I — 6:2, 6:4, 7:5. Horain — Jabłoński 6:3, 6:1, 6:2.

W grze podwójnej panów Hebda — Tartłowski pokonał Warmińskiego — Beldowskiego 6:2, 6:3, 6:0. Stahl — Kolcz I pokonał Strzeleckiego — Tarasiewicza 6:2, 6:4, 6:2, a następ-

nie wygrali walkowerem z parą Stahl—Becker. W grze podwójnej junjorów Bystrzanowski — Hallkowski 6:3, 6:2. Tłoczyński — Malblum 6:1, 6:3. Niestrój — Jarosz walkower. Czajkowski — Strzelecki 6:3, 6:3. Tłoczyński — Zarski 6:0, 6:2. Niestrój — Strusling 6:1, 6:3.

Godschalk — Tenenbaum 7:5, 6:2. Konczak — Szymański 6:2, 6:2.

W grze podwójnej junjorów Gieslikowski, Tenenbaum — Zakrzewski, Zajac 4:6, 6:3, 6:0. Tłoczyński, Czajkowski — Arski, Olejniszyn 6:0, 6:1.

W. O. Z. B. PONOWNIE ROZWIĄZANY

„Dziwna“ uchwała zarządu P. Z. B.

Poznań, 13 czerwca.

Zarząd PZB po otrzymaniu protokołu z nadzwyczajnego walnego zebrania W.O.Z.B. odbytego 23 maja r. b. powziął następujące uchwały: 1) Z uwagi na to, że nadzwyczajne walne zgromadzenie W.O.Z.B. pomimo protestu komisarza i pomimo oświadczenia delegata PUWF do PZB, kpt. dr. Rettingera, większością głosów wybrało do zarządu ponownie byłych członków zawieszonych, względnie zdyskwalifikowanych przez PZB, a tem samem dopuściło się wykroczenia par. 17 statutu PZB, względnie par. 11 statutu W.O.Z.B.

2) Ze odebrano prawo głosu K. S. Skoda wbrew uchwale zarządu PZB. 3) Nie wybrano ostatecznie zarządu w składzie, przewidzianym w par. 23 statutu W.O.Z.B., lecz wybrano tylko zarząd niekompletny, przy-

czem protokół wspomina o wyborze p. Szerezwskiego na sekretarza, mimo to, że wniosek o wybór sekretarza — jak wynika z protokołu, wogóle nie wplynal.

Zarząd PZB uchwalił rozwiązać zarząd W. O. Z. B. wybrany w wyżej wymienionych okolicznościach, polecając nadal mir. Józefowi Morawskiemu sprawowanie funkcji komisarza W. O. Z. B. z tem, że winien on zwołać w najkrótszym czasie ponowne walne zgromadzenie W. O. Z. B. dla wyboru zarządu.

Nie trzeba chyba dodawać, że przy podejmowaniu tej uchwały chodzilo przedewszystkiem o uniemożliwienie delegatom stolicy uczestniczenia w zbliżającym się walnym zebraniu PZB. Tu będzie milej widziany p. komisarz wyznaczony z ramienia P. Z. B. „Dziwne“ metody.

Zgoda wśród kolarzy

Zlikwidowanie zatargu powstałego po mistrzostwach szosowych

Łódź, 13 czerwca.

Ubiegłej niedzieli po szosowym wyścigu kolarskim o mistrzostwo okręgu doszło do dość ostrej scyjsji na tle przemówienia prezesa ŁOZK p. Szyskiego podczas uroczystości ogłaszania wyników.

Prezes Szyski w ostrych słowach napiętnował jazdę kolarzy, którzy przebyli całą trasę w spacerowym tempie nie wysilając się nad uzyskaniem lepszego wyniku.

W związku z tym zatargiem nosił się nawet zarząd ŁOZK z myślą zwrócenia się do PZTK w Warszawie z wnioskiem o unieważnienie ce-

łego mistrzostwa i nakazanie ponownego odbycia wyścigu. Myśli tej, zupełnie absurdalnej, zaniechano jednak szczęśliwie i w rezultacie zarząd ŁOZK na swem onegdajszym posiedzeniu postanowił zweryfikować wynik wyścigu, na podstawie którego tytuł mistrzowski i przywiązana do tego koszulka mistrzowska, oraz dyplom i żeton otrzymał Kołodziejczyk z WIMY.

Koszulka mistrzowska, która omalże nie była ogniem, które wzniecić mogło poważny zatarg w kolarstwie łódzkim znalazła się już w posiadaniu Kołodziejczyka.

18 kolarzy W. I. M. Y.

broni pucharu „jubileuszowego“ Zjednoczonych

Łódź, 13 czerwca.

Jak już donieśliśmy w dniu jutrzejszym odbędzie się w Łodzi trzeci „jubileuszowy“ wyścig kolarski Zjednoczonych na trasie Łódź — Konstancynów — Lutomiernik — Łask — Belchatów — Kamocka Wola — Pabjanice — Łódź wynoszący ogółem 150 km.

Wyścig ten nosi charakter ogólnopolski i w pierwszym roku jego rozgrywania nagrodę zespołową zdobyła ekipa stołecznej Prądu. Obecnie nagroda ta jest w posiadaniu WIMY.

W roku bieżącym termin wyścigu koliduje z biegiem eliminacyjnym w Poznaniu, w którym uczestniczyć będzie cała drużyna narodowa, tak że start zawodników wchodzących w jej

skład jest w Łodzi niemożliwy. Ma się jednak ponoć zgłosić kilku zawodników stołecznych, niezaliczonych do drużyny narodowej.

Silnie natomiast obsadzają wyścig kluby łódzkie, które jak naprzykład WIMA zręcznie gnowały z zamierzonego uprzednio wystąpienia zawodników do Poznania i zgłosiły ich do wyścigu łódzkiego.

Najliczniej będzie reprezentowana WIMA, która dla obrony zdobytego w roku ubiegłym pucharu przechodnego zgłasza ekipę, złożoną z 18 swych najlepszych kolarzy, którzy już niejednokrotnie w roku bieżącym pokazali że potrafią wygrywać. Zapowiada się, więc obecnie na nowe zwycięstwo kolarzy WIMY.

Półfinały mistrzostw szkolnych w koszykówce

Kiepska organizacja wczorajszych zawodów szkolnych w koszykówce nie pozwoliła na rozegranie finałów i rozdrabniała te mistrzostwa coraz bardziej.

Odbyły się natomiast dwa spotkania półfinałowe, z których zwłaszcza mecz Szkoła Włókiennicza — Gimn. Niemieckie stał na rzadko spotykanym wśród czołowych naszych drużyn Łódzi poziomie. Po przebiegu niezwykle interesującym i b. zaciętej walce zwyciężyła Szkoła Włókiennicza 25:24 (13:21).

W drugim spotkaniu Gimn. Niemieckie pokonało P. S. H. M. 22:16.

W rozgrywie o tytuł mistrza spotka się Szkoła Włókiennicza z Gimn. Piłsudskiego we wtorek o godz. 16 na boisku W. K. S-u.

Udział motocyklistów warszawskich i poznańskich w rajdzie U.T.

W dniu jutrzejszym odbędzie się doroczny raid motocyklowy Union Touring dokoła Łodzi na dystansie 408 km. Raid ten będący zwykłą jedną z najważniejszych imprez motocyklowych sezonu w Łodzi odbywa się w konkurencji ogólnopolskiej.

W dniu wczorajszym wplynęły do organizatorów telegraficzne zawiadomienia od stołecznej Legii i Orkanu, że zawodnicy ich wezmą udział w rajdzie przy czym jednak imienne zgłoszenia dokonane zostaną dopiero przed startem. Podobnie stawia też kwestię Unia, która ma być w rajdzie reprezentowana przez kilku swych czołowych jeźdźców.

Z klubów okręgu łódzkiego poza organizatorami i PTC nikt narazie nie zgłosił zawodników.

Mecz K.K.S.—Bar Kochba będzie powtórzony

Łódź, 13 czerwca.

Przed dwoma tygodniami założyła Bar Kochba protest przeciwko przegranej w Konstancynowie meczowi z tamtejszym K.K.S. Protest ten był rozpatrywany na ostatnim zebraniu W.G. i D., który unieważnił spotkanie i nakazał jego ponowne rozegranie w terminie, który będzie później ustalony.

Mecz ten zdecydowanie najprawdopodobniej o degradacji jednej z powyższych drużyn do klasy C.

Reprezentacja Łodzi gra dziś z Wiedniem w szczyplorniaku

Łódź, 13 czerwca.

Reprezentacyjna drużyna Wiednia w szczyplorniaku po rozgromieniu reprezentacji Śląska przybyła już w dniu wczorajszym do Warszawy, gdzie ma rozegrać w ciągu dnia dzisiejszego i niedzieli dwa spotkania.

Dzisiaj przeciwnikiem znakomitych wiedeńskich będzie reprezentacyjna jedenastka Łodzi, która w godzinach rannych udała się do stolicy.

Drużyna łódzka grać będzie w składzie: Kowaliński (IKP), Kowalczyk (LKS), Owczarek (IKP), Żurawlew (TUR), Zieliński (LKS), Kanwiszer (IKP), Rajchelt (Zjednoczone), Grubert, Załęski, Bujnowicz (LKS) i Przygoński (IKP).

O tem, że łodzianie stoja w meczu dzisiejszym na zupełnie straconej placówce świadczy dostatecznie wynik onegdajszego spotkania Wiednia ze Śląskiem, w którym wiedeńscy zawodnicy niejednokrotnie dotychczas w Pol-

Tenisiści łódzcy walczą o mistrzostwo drużynowe

Łódź, 13 czerwca

Kluby tenisowe łódzkie zostały jak wiadomo w mistrzostwach drużynowych klasy B zaliczone do jednej grupy z klubami stołecznymi. Mistrzostwa te zostaną w Łodzi zainaugurowane w dniu jutrzejszym spotkaniem ŁKLT — Union Touring, które odbędzie się na kortach helenowskich. Mecz rozpocznie się o godz. 9,30 rano.

Dwa dalsze mecze mistrzowskie odbędą się w Łodzi w przyszłą niedzielę 21, przy czym WIMA gra z białostocką Makabi, a łódzka Makabi walczy ze stołeczną Warszawianką. Oba te mecze odbędą się na kortach WIMY i połączone zostają w jedną wspólną imprezę.

W dniu jutrzejszym rozegrany zostanie na kortach WIMY towarzyski mecz drużynowy pomiędzy zespołem gospodarzy a LKS-em.

Banaś i Kantor

startują na mistrzostwach Polski

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w Warszawie szermiercze mistrzostwa Polski klasy A. we wszystkich trzech broniach. Łódź będzie na mistrzostwach reprezentowana przez dwóch zawodników: Banaśa we florecie i Kantora w szpadzie.

We florecie prócz łodzianina startują jeszcze tylko Friedrich z Warszawy i Paszek z Katowic.

W szpadzie oprócz Kantora startuje jeszcze sześciu zawodników: Karwicki, Sobik i Zaczek (Katowice), Frank (Lwów), Mirowski i Szempliński (Warszawa).

Pięć meczów o mistrzostwo ligi

Niedziela przyniesie dalszych spotkań o mistrzostwo Ligi. Niezwykle ciężkie zadanie czeka igowców łódzkich, którzy grają w niedzielę w Krakowie z Wisłą. Faworytem meczu jest Wisła, mimo, iż w jej linii napadu zabraknie doskonałego Artura. Zwycięstwo nad zespołem łódzkim nie powinno jednak przyjąć krakowianom z łatwością, bowiem LKS wykazał na ostatnim meczu z Dębem zupełnie zadawalającą formę.

W Katowicach walczy Dąb z Ruchem. Zespół katowicki po ostatnich dyskwalifikacjach kilku zawodników i licznych kontuzjach na meczu łódzkim nie jest w stanie skompletować silnej drużyny to też liczyć się należy ze zwycięstwem krakowian.

We Lwowie zmierzy się Pogoń z Garbarnią. Teoretycznie dwa punkty winna zdobyć Pogoń, jednak niespodzianka jest tu możliwa zwłaszcza, że Garbarnia w obecnym sezonie niejednokrotnie już zdobywała punkty na obcych boiskach.

W Świętochłowicach walczy Śląsk z Wartą. Dajemy większe szanse słazakom, którzy na własnym boisku są b. groźni.

W Warszawie odbędą się „derby“ lokalne. Mecz Legii z Warszawianką będzie niewątpliwie bardzo zacięty. Niezła forma Warszawianki wskazuje na ją jako na zwycięzcę meczu.

Legia jednak nie odda zbyt łatwo punktów zwłaszcza, że znajduje się ona w niewesołej sytuacji zajmując bowiem jedno z ostatnich miejsc w tabeli.

Obozy letnie

Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych pragnąc wyszkolić przodowiczki i przodowników sportowych w różnych gałęziach sportu, oraz dać możliwość taniego i pożytecznego spędzenia urlopu organizuje w szeregu pięknych zakątkach Polski obozy sportowe dla kobiet i mężczyzn.

Plan terenowych obozów przedstawia się następująco:

OBOZY MĘSKIE:

1) Obóz przodowników gier sportowych w Józefowie pod Tomaszowem Mazowieckim w okresie od dnia 15 do 31 lipca.

2) Obóz przodowników lekkiej atletyki w Gliniku Mariampolskim w okresie od dnia 1 do 15 sierpnia.

3) Obóz przodowników turystyki wysokogórskiej w Zakopanem w okresie od dnia 1-go lipca do dnia 15 sierpnia, 3 turnusy dwutygodniowe.

4) Obóz przodowników gimnastyki zbiorowej w Lisim Jarze (nad morzem) od 15 do 31 sierpnia.

5) Obóz organizatorów placówek sportowych we wsi Dobrowlany koło Zaleszczyk od 15 sierpnia do 15 września 2 turnusy 2 tygodniowe.

OBOZY KOBIECE:

1) Obóz turystyczny w Zakopanem w okresie od dnia 1 lipca do dnia 15 sierpnia, 3 turnusy 2-tygodniowe.

2) Obóz przodowniczek gier sportowych w Józefowie pod Tomaszowem Mazowieckim od 1 do dnia 15 lipca.

Oplaty wpisowe obejmujące wyżywienie, zakwaterowanie wynoszą od zł. 12 (dwanaście) do 34 (trzydziestu czterech) za okres 2-tygodniowy. Uczestnicy korzystają z 80 proc. zniżek kolejowych.

Blizszych szczegółów udziela codziennie sekretarż. Robotniczego Sportowego Komitetu Okręgowego przy ul. Poludniowej 28, w godzinach od 19 do 21 30.

Niemcy prowadzą 2:0 w meczu z Irlandją

Berlin, 13 czerwca.

W Berlinie rozpoczął się w piątek półfinałowy mecz w strefie europejskiej o puchar Davisa Niemcy — Irlandja.

Po pierwszym dniu prowadzą Niemcy 2:0. Rozegrane dwie gry pojedyncze dały wyniki: vom Cramm — Rogers 6:1, 6:2, 6:3. Henkel — Mac Veach 6:1, 8:6, 6:2.

Dzieje zjazdu, którego nie było...

W ubiegłym czwartek odbyć się miał turystyczny zjazd kolarski do Łowicza, którego organizację przeprowadzić miał Warszawski Okręgowy Związek Kolarski. Na zjazd ten wybrali się dość licznie kolarze łódzcy. Jakże jednak było ich zdziwienie, gdy na miejscu w Łowiczu zastali „aż“ jednego warszawianina p. Langego z WTC, a z organizatorów nie było ani śladu.

Z tej „wzorowo przeprowadzonej“ imprezy winienby się okręg warszawski przynajmniej usprawiedliwić...

Kalendarzyk imprez sportowych

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się w Łodzi następująco:

SOBOTA.

Lekkoatletyka. Na stadionie Wimy o godz. 16-ej pierwszy dzień mistrzostw okręgu dla mężczyzn klasy A i B.

Pilka nożna. Na boiskach w Łodzi dalszy ciąg mistrzostw piłkarskich junjorów.

NIEDZIELA.

PIŁKA NOŻNA. Na boisku LKS-u o godz. 11 mecz o mistrzostwo kl. A: LTSG — Wima, o godz. 17.30 mecz o mistrz. kl. A: LKS Ib — Makabi. Na boisku Widzewa o godz. 11-ej mecz o mistrz. kl. A: Widzew — PTC. Na boisku WKS-u o godz. 17.30 mecz o mistrz. kl. A: WKS — SKS. Na boisku Sokoła w Pabjanicach o godz. 11-ej mecz o mistrz. klasy A: Bursa — Union Touring. Na boisku UT o godz. 11-ej mecz o mistrz. kl. B: Huragan — TUR i o godz. 17.30 mecz o mistrz. kl. B: Hakoah — Sokół (Zgierz). Na boisku TUR-u o godz. 17.30 mecz o mistrz. kl. B: TUR — Zjednoczone

Mecze o mistrzostwo poprzedzą przedmecz rezerw. Poza tem odbędą się dalsze mecze mistrzostw junjorów oraz mistrzostw klasy C.

LEKKOATLETYKA. Na boisku WKS-u o go dzinie 10-ej dokończenie zawodów lekkoatletycznych okręgu dla panów kl. A i B.

SPORTY MOTOROWE. O godz. 7-ej rano sprężd lokalny przy ul. Piotrkowskiej 220 start do ósmego raidu motocyklowego Union-Touring dokoła Łodzi. Meta mieści się również przed lokalem UT.

KLARSTWO. Wyścig jubileuszowy KP Zje dnoczone na dystansie ok. 150 km. Zbiórka kolarzy o godz. 7-ej rano w lokalu KP Zjednoczone przy ul. Przedzalnianej 68.

GRY SPORTOWE. Na boiskach w Łodzi dalsze mecze o mistrz. kl. A w hazene i mecz szczyplorniaka HKS — WKS.

TENIS. Karty w Helenowie. mecz o mistrzostwo U.T. — Ł.K.L.T. Początek o godz. 9.30. Karty Wimy mecz towarzyski Wima — LKS.

Minjatury

A to pan pamięta?

Pewien Szkot wchodził do sklepu z farbami i pyta:

— Czy pan ma jeszcze trochę tej fosforowyjacej farby?

— Nie, zabrakło...

— Szkoda...

— A do czego pan jej używa? — zainteresował się sprzedawca.

— Widzi pan, my mamy dziecko.. Przed wieczorem kładę zawsze odrobinę tej fosforowyjacej farby dziecku na nos. W ten sposób mogę w ciemnościach zorientować się gdzie są jego usteczka...

— A poci to panu?...

— Jaki poci?... A gdy potem dzieciak w noc zapłacze, możemy go nakarmić mlekiem, nie odkracając światła!...

**

Pani Genowefa jest chora. Posłała więc Marysę do apteki po lekarstwo.

Marysia wraca i powiada:

— Przyniosłam, proszę pani... Tylko pan aptekarz prosił panią przed zażyciem potrzęsnać...

**

Pan Hieronim jedzie autobusem do Uniejowa. Autobus strasznie się wlecze. Zdenerwowało to wkońcu pana Hieronima, więc zwraca się do kierowcy:

— Panie, co to ma znaczyć?.. Dawniej podróż do Uniejowa trwała dwie godziny, a teraz jedziemy już niemal pół dnia!

— Bo jazda potaniała... — odpowiada szofer.

— Jaki potaniała?.. Zapłaciłem tak samo jak dawniej!

— Tak, ale za tę samą forszę jedzie pan dwa razy dłużej!

**

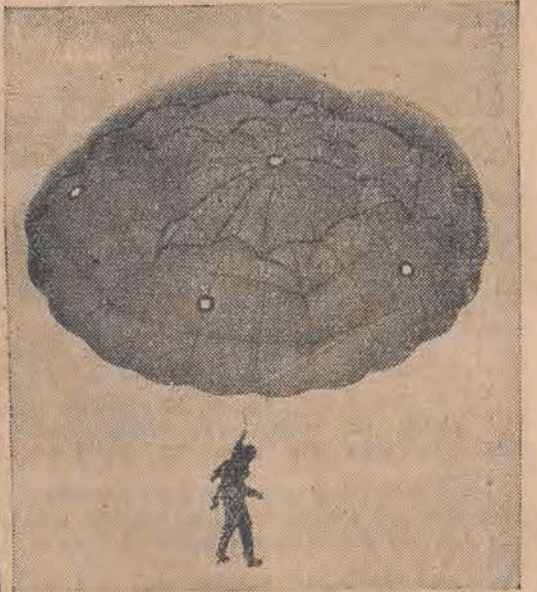
Pan Agapi i pani Petronela to pierwsi goście w Zakopanem. Właśnie wybrali się z wycieczką do Morskiego Oka. Upał nleżnośny. Pani Petronela łązi pod górę, ciężko dysząc. Wreszcie przystaje i powiada:

— Mój drogi, ja już nie mam sił... Takie upalisko!...

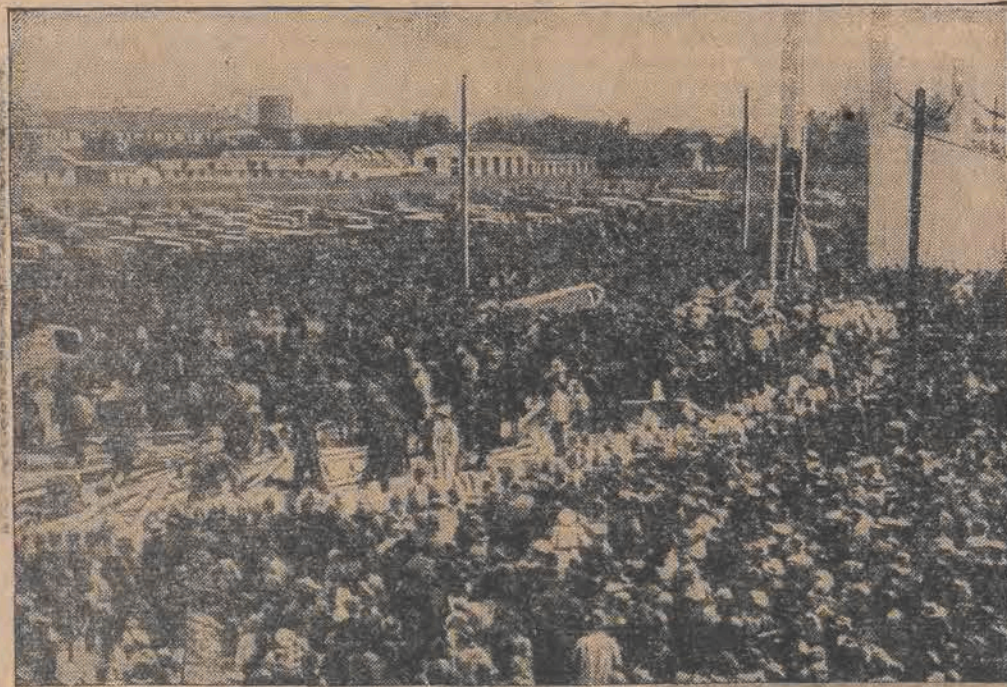
— Nie zwracaj głowy!... — odpowiada małżonek. — Bierz przykład z termometru: — przy największym nawet upale idzie w górę!



Negus urządził w Londynie cały szereg przyjęć, o których mówi cała stolica brytyjska. — Na zdjęciu Haile Selassie ze swą córką podczas przyjęcia ogrodowego w Wimbledon.



Zdjęcie nasze przedstawia znakomitego lotnika francuskiego p. Rene Machenot w momencie wykonywania niezwykle efektownego skoku ze spadochronem dla ustalenia rekordu oficjalnego skoku z wysokości 12 tys. metrów.



Jak doniosła prasa, podczas wielkiej defilady przed królem rumuńskim, Karolem, zawalili się trybuny dla publiczności. Katastrofa pochłonęła wiele ofiar. — Zdjęcie przedstawia obraz zawalonych trybun na krótko po katastrofie.



W czasie wyciągów o wielką nagrodę Barcelony rozegrała się dramatyczna walka między wielokrotnym zwycięzcą Caracciola i Włochem Ruvolari, która przyniosła zwycięstwo temu ostatniemu.

Codzienna nowelka „Expressu”

Porwanie

— Dzwonił pan Wiliam Broons i prosił, by pan dyrektor go odwiedził — zakomunikowano Herbertowi Jonesowi, właścicielowi największego biura detektywów w Nowym Jorku, gdy tylko przyszedł do pracy.

Broons był właścicielem kilku wielkich domów towarowych. Uważano go za milionera.

Przed kilku tygodniami porwano mu jedyną córkę, 19-letnią Nelly. Stało się to w biały dzień. Nelly wyruszyła sama na przejażdżkę samochodową. Gdy znalazła się w mniej ruchliwej dzielnicy, do auta wskoczył jakiś drab. Jednym błyskawicznym ruchem zakneblował dziewczynie usta, zepchnął ją w tył wozu i zajął miejsce przy kierownicy.

Opryszek wywiózł dziewczynę do miasteczka, znajdującego się w znacznej odległości od Nowego Jorku. Tam więził ją przez cały tydzień.

Zrozpaczony ojciec zwrócił się do władz. Policji nie udało się jednak natrafić na ślad porwanej.

Po trzech dniach Broons otrzymał list od opryszka. Żądał on 20 tysięcy dolarów, grożąc Broonsowi, że jeśli zawiadomi policję o jego liście, Nelly postrada życie.

Broons, drżąc o swą jedynaczkę, spełnił żądanie opryszka. Gdy następnego dnia wysłał pieniądze pod wskazany mu adres, Nelly powróciła do domu.

O porwaniu młodej dziewczyny i jej ocaleniu głośno było w całym Nowym Jorku.

Herbert Jones, właściciel znanego biura detektywów, oczywiście również wiedział o wszystkim. Zdziwił się więc bardzo, że Broons teraz go wzy-

wa do siebie, gdy dziewczyna już powróciła do domu.

Przed kilku dniami, kiedy jeszcze nikt nic nie wiedział, gdzie Nelly przebywa, Broons nie chciał korzystać z usług jego biura. A teraz nagle osobiście doń telefonował. Chyba chodziło o jakąś inną sprawę.

Jones natychmiast udał się do Broonsa.

Milioner przyjął go w swym gabinecie.

— Ratuj mnie pan, panie Jones, — zawołał Broons, ściskając mu rękę. — Chodzi o moją nieszczęśliwą córkę, Nelly.

— Czy znów ją porwano? — przestraszył się detektyw.

— Nie, Nelly jest w domu. Ale nie mogę sobie dać z nią rady. Zakochała się w bandycie, która ją porwał!

— Zakochała się? Jestem przekonany, że szybko zapomni o tym drabie!

— Ja też tak sądziłem. Ale okazało się inaczej. Od pierwszej chwili, gdy wróciła do domu, mówiła, że nie potrafi żyć bez tego lotra. Wczoraj targnęła się na życie. Napila się jakiejś trucizny. Na szczęście lekarze szybko przywrócili ją do przytomności. Teraz już jej nie grozi.

— Czy jeszcze myśli o tym bandycie?

— Tak. Grozi znów samobójstwem. Dwie pielęgniarki czuwają przy niej. To jest okropne.

— Jestem pewny, że po pewnym czasie panna Nelly się uspokoi.

— Niestety, nie licze na to wcale. Znam moją córkę bardzo dobrze. Ona nie wyrzeknie się tego draba.

— A więc co pan zamierza począć?

— Muszę go odnaleźć i sprowadzić

do mej willi. Sądzę, że Nelly wówczas szybko się rozczaruje. Czy mógłby pan jeszcze dziś go odszukać?

— To nie jest zbyt łatwe — odpowiedział detektyw. — Przypuszczam, że opryszek nie należy do żadnej ze znanych band grasujących w Nowym Jorku, lecz działa na własną rękę. Trudno będzie go odnaleźć.

— Dam panu adres, który musi ułatwić poszukiwania. Adres ten podał mi w swym liście, domagając się pieniędzy.

— Może mi to ułatwi pracę — powiedział Jones.

— Pokryję wszelkie koszty. Byle przedź skończyć z tem wszystkim — powiedział Broons, podnosząc się z fotelu.

Jones natychmiast zabrał się do pracy.

Po paru godzinach już złożył Broonsowi telefoniczny raport:

— Adres, który mi pan podał, nie ułatwi poszukiwań. Opryszek umyślnie wynajął na parę dni to mieszkanie, by podjąć pieniądze. Gdy tylko otrzymał 20 tysięcy, natychmiast ulotnił się. Nazwisko, pod którym tam figurował, było oczywiście fikcyjne.

— Panie Jones, błagam pana, szukaj go pan! — zawołał Broons. — Nie mogę w żaden sposób dać sobie rady z moją córką! Właśnie przed chwilą rozmawiałem z wybitnym lekarzem, który ją badał. Twierdzi, że Nelly jest całkowicie wyczerpana i że istnieje poważna obawa, iż wpadnie w nerwową chorobę.

Nazajutrz Jones znów zatelefonował do Broonsa.

— Znalazłem tego ptaszka — zakomunikował. — To było naprawdę bardzo trudne. Zmobilizowałem cały sztab moich detektywów.

— Strasznie się ciesze, drogi panie Jones! Kiedy go pan do nas sprowadzi?

— On nie chce przyjść...

— Nie chce przyjść? Dlaczego? — zawołał Broons.

— Nie chce. Prosiłem go, obiecywałem mu duże wynagrodzenie.

— Dam mu tysiąc dolarów!

— Nie zgodzi się. Nawet gdyby pan mu zaofiarował dziesięć tysięcy. Ma sam dużo pieniędzy. Teraz wypoczywa po udanych wyprawach. Bawi się w nocnych lokalach, ma jakąś przyjaciółkę i ani na chwilę nie chce się z nią rozstać.

— Panie Jones — krzyknął Broons. — Musi go pan dziś do nas sprowadzić! Słyszysz pan, dziś!

— To jest zupełnie niemożliwe, panie Broons.

Broons milczał przez parę chwil.

— A gdyby pan go porwał. Jak pan sądzi, czy nie dałoby się tego zrobić? — spytał trochę niepewnie detektywa.

— Musiałbym znów zmobilizować cały mój personel. Opryszek jest bardzo sprytny i sam wyspecjalizował się w tym fachu. Nie wiem, czy mi się uda.

— Panie Jones, niech pan nie szczerdzi żadnych kosztów! Stan Nelly dziś się bardzo pogorszył! Pan musi sprowadzić tego człowieka!

— Uczynię wszystko, co będzie możliwe.

W godzinach popołudniowych, gdy Walter Wanders, sprawca porwania Nelly, młody, przystojny mężczyzna, wychodził z eleganckiej kawiarni, otoczyło go kilkunastu mężczyzn. Nim Wanders zdążył sięgnąć po broń, napastnicy wciągnęli go do samochodu...

Jones osobiście skrepiował Wandersa sznurami i sam zawiózł go do pałacu Broonsa.

Po paru miesiącach odbył się ślub znanego kidnappera Wandersa z młodszą Nelly, córką milionera Wiliama Broonsa.

Del.